



Jem w Krakowie: Magda Kasprzyk-Chevriaux

2018-11-24

Sernik w Massolicie, owoce morza w Euskadi - swoje ulubione miejsca poleca dziennikarka i ekspertka kulinarna Magda Kasprzyk-Chevriaux.

Na śniadanie: Ranny Ptaszek

Od kilku miesięcy zdecydowanie Ranny Ptaszek. Tam, w drodze z joggingu, mogę zjeść coś innego niż przysłowiowe jajko na miękko i awanturkę z twarożku z rzodkiewką i szczypiorkiem.

Na kawę: Kolory

Nie jestem kawoszem i nie przrzucę się na trzecią falę. Dla mnie kawa to jak u Jima Jarmusha – czyli kawa i papierosy. Plus ludzie. Dlatego na kawę chodzę do Kolorów. Niezmiennie od 20 lat. Tam jest "mój" rewir i łoża szyderców. Kawa może być przepalona, z mlekiem oraz cukrem, na dodatek rafinowanym, białym.

Na niedzielny obiad: z córką

No cóż, jako osoba nieco introwertyczna, na dodatek dość często jedząca w mieście w tygodniu, od dawna nie praktykuję tzw. niedzielnych obiadów na mieście. Spędzam niedzielę w domu. Gdyby jednak ktoś chciał mnie zmusić do takiego wypadu na rodzinny obiadek, to pewnie decydowałoby dziecko. A to lubi jadać w Mamma Mia, Ka Udon i Akita Ramen. Parę lat temu chadzaliśmy do Zalewajki na Kazimierzu, ale przestaliśmy.

Na szybką przekąskę: food trucki

Nie będę oryginalna i zaproponuję któryś z food trucków na Kazimierzu, Mazaya Falafel, i knysze w Massolicie.

Na wieczorne wyjście ze znajomymi: koktajle

Tu wszystko zależy od tego z jakimi znajomymi mam wyjść. Z tzw. "starymi" znajomymi odwiedzam Kolory. Z "nowymi" trafiam do Sababy lub Mercy Brown.

Na randkę: Karakter lub Euskadi

Nie chadzam na randki. Gdy jeszcze na nie chadzałam, to jeździłam do Przegorzał, żeby mnie nikt nie spotkał (i zawsze się okazywało, że wpadałam na kogoś znajomego). Gdybym miała pójść na randkę, zdecydowanie testowałabym mężczyznę w Karakterze albo Euskadi. Oczywiście proponując konsumpcję tataru z koniny, świńskich ratek (w Karakterze) bądź też percebes albo kraba miękkosorupkiego (w Euskadi).

Na dobre ciastko: Massolit

Ciastek też nie jadam, wbrew pozorom. No, może czasami. Mam słabość do sernika. Mój ulubiony jest w Massolicie, przy ul. Smoleńsk.



**Magiczny
Kraków**

Danie, które najbardziej kojarzy mi się z Krakowem: maczanka

Wersja oficjalna: maczanka. A tak naprawdę to spieczona redykołka z dżemem. I to bardzo niedobrze.

Magdalena Kasprzyk-Chevriaux – krakowianka, z wykształcenia prawniczka, z pasji dziennikarka kulinarna. Specjalizuje się w historii kuchni polskiej. Prowadzi rubrykę Historie kuchenne w krakowskiej „Gazecie Wyborczej”, regularnie pisze także dla portalu Culture.pl oraz magazynów „Usta”, „Kuchnia” i „Forbes”. W listopadzie 2018 nakładem wydawnictwa Czarne ukazała się jej książka „Kapłony i szczeżuje”, wywiad-rzeka z prof. Jarosławem Dumanowskim.